Nr. 119. Dnia 1 maja. Piątek Dnia 19 kwietnia (1 maja) 1891 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś:	Filipa i Jakóba A.
Sobota:	Zygmunta Kr. M.
Niedziela:	Znal. św. Krzyża.
Poniedział:	Florjana Męcz.

Wschód słońca o godzinie	4-ej	minut	32.
Zachód „	„	7-ej	„	23.
Długość dnia	godzin	14	„	51.
Przybyło „	„	7	„	13.

Wschód księżyca o godzinie 2 minut 9 r.
Zachód „ „ 10 „ 2 n.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 11.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10° R.

Wtorek:	Piusa Pap.
Środa:	Jana Apost.
Czwartek:	**Wnieb. Pańskie.**
Piątek	**Stanisława B.**

Redakcja Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Lubomira; jutro Witimira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 3-ej po południu.)

Teatry: Dziś i jutro, z powodu ostatnich dni wielkiego tygodnia st. st., widowiska zawieszone.

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 10015 rs. 98 kop. (Pożyczki wydawane będą tylko od godz. 9-ej rano do 12-ej w południe. Wykup i prolongata uskutecznia się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W Petersburgu utworzyło się kółko, mające na celu założenie szkoły praktycznej dla służby domowej. W szkole tej kobiety uczyć się będą szycia sukien i bielizny oraz zasadniczych przepisów hygjeny. Zakład ułatwiać będzie wyszukiwanie posad swoim wychowańcom.

= Podania o dozwolenie składania egzaminów w tutejszym uniwersytecie na stopień prowizora farmacji przyjmowane będą do d. 8-go maja r. b. Pierwszy egzamin z chemji odbędzie się w d. 11-ym maja, w d. 16-ym tego miesiąca z fizyki, d. 23-go z farmacji, 29-go z mineralogji, d. 4-go czerwca z botaniki, 9-go z języka russkiego, 13-go z receptury i d. 18-go czerwca ostatni egzamin z zoologji. Z języka ruskiego egzaminować będą prof. Kułakowski i Trauhfetter.

= Objeżdżając miasto p. o. oberpolicmajstra przekonał się, iż na ulicach znowu wałęsa się znaczna ilość psów bezdomnych. Dla zapobieżenia więc wypadkom, poleconem zostało, jak donosi *Gazeta policyjna*, co następuje: 1) łowienie psów winno odbywać się codziennie, lecz na ulicach pryncypalnych tylko do godziny 7-ej, a na innych do 8-ej rano; 2) służba policyjna na rogatkach obowiązana jest psów wałęsających się do miasta nie wpuszczać; 3) starsi dozorcy rewirowi mają sprawdzić, czy wszyscy właściciele psów wykupili znaczki na rok bieżący; 4) ponieważ jedną z najważniejszych przyczyn wściekania się psów jest niemożność, z powodu braku wody, ugaszenia pragnienia, zwłaszcza podczas upałów, przeto za pośrednictwem stróżów należy na tę okoliczność zwracać uwagę wogóle właścicieli psów, a w szczególności biednych mieszkańców miasta."

= Tutejsi stali mieszkańcy: Dominik ur. w r. 1824 i Agnieszka ur. w roku 1835-ym małż. Frejtagowie przebywający za granicą, wzywani są przez kancelarję oberpolicmajstra do natychmiastowego powrotu do kraju pod skutkami, wynikającemi z §§ 326 i 327 kod. karn. Jednocześnie wyrokiem sądu okręgowego Małgorzata Gombinerowa, licząca 46 lat, za samowolny pobyt za granicą została skazana, po pozbawieniu praw stanu, na wieczne wygnanie z granic państwa, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberji.

= Wyrokiem sądu okręgowego za samowolny pobyt za granicą zostali skazani: Wincenty-Fabjan Połubiński 73 lat, Franciszek Boms 59 lat i Antoni Olszewski 36 lat, po pozbawieniu praw stanu, na wieczne wygnanie z granic państwa, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberji.

= Nastąpiła już decyzja senatu rządzącego, upoważniająca magistrat do powierzenia dostawy 250,000 pudów najlepszego krajowego węgla kamiennego, po cenie 12·95 kop. za pud, Samuelowi i Michałowi braciom Bergsonom, dla wodociągów miejskich i innych potrzeb zarządu miejskiego w r. b.

= Zarząd wodociągów miejskich potrzebować będzie w r. b. dla naprawy pokładu filtracyjnego w filtrach nowego wodociągu na Koszykach 400 sążni sześciennych miałkiego piasku wiślanego. Dostawa tego piasku powierzona będzie przedsiębiorcy, który się utrzyma przy licytacji. Ogólna suma tej dostawy wynosi 4,200 rs.

= Do zwijania i włożenia losów do koła 156ej loterji klasycznej zaproszeni zostali pp. Fukier i Pawłowski, na delegatów zaś przy ciągnieniu w d. 13 i 14-ym maja zaproszono pp. Feliksa i Siedlewskiego.

= Począwszy od jutra od godz. 2-ej po południu wszystkie kasy magistratu będą zamknięte do środy przyszłego tygodnia z wyjątkiem kasy pokładnego, która czynną będzie od poniedziałku.

= W niedzielę, d. 10-go b. m., o godzinie 1-ej po południu, w audytorjum nr. VIII-my uniwersytetu, magister Tanatar bronić będzie publicznie rozprawy własnej na stopień doktora chemji p. t. „O przyczynach izomerji kwasów fusnarowego i maleinowego". Na oponentów z urzędu wyznaczono prof. Wagnera i Potylicyna.

= Dowiadujemy się, iż bank azowsko-doński zakłada filję w Łodzi.

= W następstwie konkursu lekarskiego posady ordynatorów przy szpitalu Dzieciątka Jezus powierzone zostały: dr. Kazimierzowi Chełchowskiemu i Adamowi Chełmońskiemu.

= Na miejsca, opróżnione wskutek śmierci dwóch

39

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

Adolfa Dygasińskiego.

(Dalszy ciąg.)

ROZDZIAŁ XIX

Na kolonjach.

Pomiędzy wyspą, na której leży miasto Desterro a wyspą świętego Franciszka strzępi się ziemia świętej Katarzyny w mniejsze i większe półwyspy, między któremi znowu rzeźbią się zatoki i przystanie. Całe to wybrzeże ma powierzchnię dosyć równą, zroszoną licznemi rzekami, a przeto nadającą się na kolonje. Pasma wielkich gór Serra Geral z odnogami das Tijucas, do Itajaty, do Jaragua nie dochodzą do morza, lecz się urywają wewnątrz kraju.

Tylko tu i owdzie na tej równinie spotykasz osamotnione wyspy gór, jak na przykład góry położone po obu stronach Rio dos Tijucas, lub Rio Biguassú.

Nie dopływając od Desterro do Porto Bello, między wyspami dos Palmas i dos Macucos, leży dosyć obszerna zatoka i jest ujście do morza rzeki Rio dos Tijucas, która przed oddaniem wód swych oceanowi łączy się z rzeką Itinga. Otóż właśnie ta Itinga bierze początek u stóp takiego odosobnionego pasemka gór, a niedaleko stąd leży miasteczko S. Jâo Baptista dos Tijucas. Nieco powyżej źródła owej rzeki, na stoku góry, wyznaczono kolonję dla Wicka Strzały, a drugą dla Marcina Głodzikowskiego. Grzędziance nie wydzielono wcale ziemi na kolonję, lecz dano jej do wyboru, aby się przypisała bądź do Wicka, bądź do Marcina. Ustawa bowiem kolonizacyjna rzeczypospolitej brazyljańskiej wychodzi z zasady, że kobieta nie podoła ciężkim trudom karczunku i wogóle bardzo uciążliwej pracy początkującego kolonisty.

— Przypisz się do kolonji Głodzikowskiego, tłómaczył Marynie Strzała, bo tam koniecznie opieki i głowy będzie potrzeba, jeżeli Marcin i teraz jeszcze pić nie przestanie.

Grzędzianka usłuchała rady.

Początkowe gospodarstwo na obu tych kolonjach było wspólne: Wicek i Maryna dzierżyli tu ster i kierowali wszystkiem. Niedaleko od nowo przybyłych polaków siedział też na kolonji murzyn i nadto były kolonje osiedlonych tutaj od dwóch lat włochów.

Kiedy koloniści nasi wysiedli z parowca na brzeg morza, już o ich przybyciu wiedziała miejscowa władza z S. Sebastiâo i myślała nad tem, ażeby emigrantom ułatwić przeprawę do miejsca przeznaczenia. A i tak przez dwa dni pięcioro tych ludzi pod gołem niebem musiało wyczekiwać na skuteczną decyzję opieszałych urzędników. Na tej zwłoce czasu zyskał przynajmniej Strzała, ponieważ przybłąkał się tu do niego duży pies, który widocznie poszukiwał służby, spotkał polskiego chłopa i poszedł z nim na kolonję.

Wszystko, co dotychczas przechodzili emigranci, było jeszcze dobre w porównaniu z dolą, jakiej doświadczali w owych leśnych kolonjach, gdzie ręka ludzka po raz pierwszy rozpoczynała dzieło pracy. Piękną jest dla oka owa pierwotna dzikość przyrody, lecz to nie obchodzi człowieka, który łaknie kawałka chleba.

Dla owych dwóch kolonij polskich rząd miał nadesłać dwa topory, dwie motyki i dwie grace, jako narzędzia karczunkowe i rolnicze, a nadto każda kolonja miała prawo do zapomogi pięćdziesięciu milrejsów na postawienie chaty. Zanim atoli nastąpiła uchwała, a po uchwale—wykonanie. mieszkali wszyscy w budach, zrobionych naprędce z gałęzi.

Nowi koloniści doznawali uczucia trwogi i wstrętu na widok licznych wężów, jaszczurek, ropuch. Płazy te w wielkiej obfitości gromadziły się nocą około ogniska, przy którem wczoraj warzono wieczerzę; właziły one także często do szałasów i nieraz zbudzony ze snu człowiek znajdował przylepionego na swem ciele zimnego płaza. Niełatwo to koloniście pozbyć się owych mieszkańców dziewiczego lasu, którzy tutaj gospodarowali od wieków.

Inną dotkliwą plagę stanowiły tak zwane pchły ziemne, które się ludziom wgryzały w skórę nóg, aby tam znosić jajka. Oprócz tego dokuczały straszliwie drobne komary, od których ukłuć wszyscy mieli opuchłe twarze, ręce i nogi.

Mimo leśnego cieniu, panowało tutaj nadzwyczajne gorąco, uniemożliwiające pracę w czasie pogody. A ta praca była tak ciężka, tak bardzo nagła!

Pierwszy Wicek powziął myśl puszczenia się w drogę do jakiego miasteczka, w celu zakupienia toporu, piły, noża, prochu i ołowiu do strzelby. Sąsiad kolonista, murzyn, okazał pod tym względem uczynność; porozumiawszy się ze Strzałą na migi, nietylko mu wskazał drogę, lecz i osobiście doprowadził go do S. Jâo Baptista dos Tijucas; zażądał jednak za usługę parę czarek kaszasu i garstki tytuniu.

Maryna stała stę teraz jakby zupełnie inną kobietą: bez niczyjej zachęty odrazu zaczęła być gospodynią, sama rozniecała ognisko i warzyła strawę dla reszty. Ale brakowało tutaj wielu rzeczy, więc się wybrała do miasta i tam za własne pieniądze nakupiła czarnej fasoli, mąki manioki, mąki cukrowej, suszonych ryb i naczynia, potrzebne do gotowania. Chociaż tak pracowała, pamiętała zawsze dobrze o tem, żeby się czyściutko wymyć, ładnie uczesać i strojnie ubrać—zawsze była elegantką. Wicek zastrzelił nieraz jakiego ptaka w lesie, to go Grzędzianka ugotowała lub upiekła i podawała kolonistom na misce.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

deputatów handlowych, a mianowicie: Michała Landego i Stanisława Gliksona, urząd starszych zgromadzenia kupieckiego przedstawił magistratowi jako kandydatów, kupców 2-ej gildji: Izydora Zaksa i Ludwika Braumana.

— Dr. Joachim Bartoszewicz został wydelegowany przez uniwersytet, w celach naukowych, za granicę.

— Bawi w naszem mieście ceniony powieściopisarz, Józef Rogosz.

— Wybory i dywidenda.

W dwóch tutejszych bankach akcyjnych odbyły się wczoraj o jednej i tej samej godzinie doroczne zgromadzenia.

Dwudzieste zwyczajne zebranie akcjonarjuszów banku handlowego odbyło się przy współudziale 25 członków reprezentujących 5,895 akcyj i 116 głosów.

Zagaił wiceprezes banku p. Henryk Natanson, zaznaczając wysoce pomyślny przebieg operacyj handlowych za rok ubiegły 1890-ty.

Osiągnięte rezultaty nazwać można istotnie pomyślnemi, gdyż czysty zysk po potrąceniu odpowiednich rezerw wynosi rs. 705,985 i pozwala oznaczyć wysokość dywidendy na 25 rs. od akcyj, co odpowiada 10% od kapitału zakładowego banku.

Niemniej fundusz rezerwowy zwiększył się o rs. 65,530 i z końcem roku sprawozdawczego wynosił rs. 1,376,380, co znów w stosunku do kapitału zakładowego przedstawia 23%, czyli rs. 57 kop. 35 na akcję.

Po wysłuchaniu sprawozdania deputatów banku i zatwierdzenia wniosków rady, przystąpiono do wyboru pięciu członków rady i jednego deputata.

Wybory te utrzymały ponownie kończących kadencje członków, z tą tylko różnicą, iż w miejsce ustępującego hr. Jezierskiego, który od pełnienia tych obowiązków usunąć się postanowił, zaproszono p. Hipolita Wawelberga z Petersburga.

Na deputata powołano jednomyślnie p. Jeziorańskiego.

Wczorajsze znowu dziewiętnaste zebranie akcjonarjuszów Banku dyskontowego zagaił prezes rady Banku, p. Mieczysław Epstein, prosząc zebranych o uczczenie pamięci zmarłego członka rady, ś. p. Stanisława Zawadzkiego, przez powstanie z miejsc.

Następnie po zaproszeniu na asesorów pp.: G. Czarnockiego i Maksa Fajansa (syna) i po stwierdzeniu obecności 14-tu akcjonarjuszów, reprezentujących 1,369 akcyj oraz 30-tu głosów, przewodniczący w dłuższem przemówieniu zaznaczył, iż rok ubiegły nie przyniósł poważnej zmiany ani w sytuacji ekonomicznej ogólnej całego kraju, ani specjalnie w sytuacji Banku, i że ogół wszystkich dochodów w okresie sprawozdawczym wyniósł rs. 344,898 k. 1, podczas gdy wydatki tworzą sumę rs. 166,874 kop. 66.

Z pozostałych przeto do podziału rs. 178,023 kop. 35 ma być wyznaczona dywidenda w ilości rs. 22 kop. 25 na każdą 250 rublową akcję, czyli $8\frac{9}{10}$% od kapitału akcyjnego, a po potrąceniu pobranych już przez akcjonarjuszów na rachunek dywidendy rs. 15, po rs. 7 kop. 25 na każdą akcję.

Z przedstawionego sprawozdania wyjmujemy jeszcze cyfrę kapitału rezerwowego Banku, która dochodzi do rs. 415,504 kop. 55, co czyni około 21% od kapitału akcyjnego Banku.

Do rady Banku na następujące czterolecie zaproszono pp.: K. Cieleckiego, B. Neumanna, Poznańskiego i hr. Przezdzieckiego, i upoważniono zarząd Banku do nabycia nieruchomości w Warszawie, w którejby można biura Banku pomieścić.

Wreszcie uchwalono udzielić zapomogę warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności w sumie rs. 450.

— W sekcji rzemiosł.

Na wczorajszem posiedzeniu sekcji rzemieślniczej zajmowano się przeważnie kwestją szkół rzemieślniczych, ku czemu dał inicjatywę p. Keppe, zaznajamiając słuchaczy z wydanemi świeżo w druku pracami petersburskiego zjazdu technicznego, kwestję tę szczegółowo omawiającemi.

Nadto poruszono jeszcze kilka spraw innych, jak opłatę za prawo handlu i bazaru, w których to kwestjach dyskusja toczyła się nader żywa i zajmująca.

Do przebiegu tych rozpraw wrócimy jeszcze w dzisiejszym numerze wieczornym.

— Światło elektryczne.

Po wielu próbach i przygotowaniach p. Armand Iwanowski urządził w kilku sklepach na Nowym-Świecie światło elektryczne za pomocą aparatu zwanego depolaryzatorem.

Światło jest czyste, spokojne i wogóle całe urządzenie dobrze funkcjonuje.

Wkrótce mają być za pomocą powyższego aparatu dokonane próby oświetlenia kilku wagonów kolei wiedeńskiej.

— Nowy przemysł.

Przed trzema miesiącami pod Rejowcem przy fabryce mebli giętych została otwartą specjalna fabryka lasek spacerowych, oraz do parasoli z materjałów krajowych.

Dla wyuczenia miejscowych robotników nowej fabrykacji sprowadzono kilku instruktorów z Norymbergi.

— Goście.

W dniu wczorajszym bawiło w naszem mieście grono turystów i dziennikarzy paryzkich.

W liczbie ostatnich znajdowali się pp.: Victor, współpracownik dziennika *Courrier de Paris*, Lejacque z *Petit Journal*, oraz Alfons Chabaut, sprawozdawca *Gil Blas'a*.

Cudzoziemcy dzień cały spędzili na oglądaniu miasta, zaś pociągiem wieczornym kolei terespolskiej wyjechali do Moskwy.

Towarzystwo składa się z jedenastu mężczyzn, oraz czterech pań.

— Na wilegjaturę.

Pomimo jeszcze nieustalonego ciepła, wiele osób, które wynajęły letnie mieszkania na czas pięciomiesięczny, już się zaczyna przenosić na wilegjaturę.

W Nowo-Mińsku, Płudach, Grodzisku i innych miejscowościach zaczął się objawiać ożywiony ruch osób, poszukujących mieszkań.

Wczesny wyjazd tłómaczy się tem, iż znaczna liczba warszawiaków w celach oszczędności, już od kwartału lokuje ruchomości w *ad hoc* wynajętych składach, nie chcąc, jednocześnie z wilegjaturą, mieszkań w mieście opłacać.

— Niezwykłe oszustwo.

Państwo R. od trzech lat byli ofiarami niezwykłego oszustwa.

Pani R. wyszła za mąż jako wdowa po niejakim Karolu Brudzewskim, który w 1880-ym r. utonął wraz z okrętem „Strzala", rozbitym na morzu Czarnem.

Zwłok Brudzewskiego nie znaleziono, lecz na podstawie zeznań świadków, wdowa otrzymała sepulturę i mogła wyjść za mąż.

Tymczasem w marcu 1889-go r. przychodzi list z Tyflisu z podpisem Brudzewskiego, który żąda stanowczo przysłania 500 rs., w przeciwnym bowiem razie grozi zerwaniem małżeństwa nieprawnie zawartego.

Pani R. poznała doskonale charakter pisma męża i oboje małżonkowie postanowili dla uniknięcia skandalu żądaną sumę posłać.

Na tem się wszakże nie skończyło.

Rzekomy Brudzewski perjodycznie pisał listy z żądaniami pieniędzy, których ogółem w trzyletnim okresie wysłano 2,800 rs. do Tyflisu, Saratowa, a ostatnio do Moskwy.

Kiedy niedawno nadszedł nowy list z Orła z żądaniem aż tysiąca rubli, pan. R. nietylko odmówił, lecz zawiadomił policję.

Dzięki tej stanowczości, szkoda tylko, iż spóźnionej, oszusta aresztowano.

Jest to niejaki Bronisław Ciewodziewicz, cioteczny brat zmarłego Brudzewskiego.

Oszust, doskonale umiejąc naśladować charakter pisma krewnego, powziął taki praktyczny pomysł występowania w roli nieboszczyka.

Wyzysk się przez trzy lata udawał.

Ciewodziewicz oskarżony jest o rozmaite inne fałszerstwa spełniane w Odessie i Tyflisie.

— Kradzieże.

W zakładzie hr. Platerowej przy ul. Pięknej pod nr. 24-ym skradziono 2 fartuchy powozowe i uprząż na parę koni wartości około 100 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Sprzecznej pod nr. 254-ym Juljanowi Hreczynie skradziono garderobę wartości 120 rs. — Zamieszkałej przy ul. Brukowej pod nr. 13-ym Goldbergowej skradziono biżuterję wartości 140 rs. — Z mieszkania Abrama Blumentala przy ul. Stawki pod nr. 22-im skradziono ubrania na sumę 150 rs. — W kantorze pocztowym przy placu Wareckim p. Marcinowi Brydulisowi skradziono zegarek złoty wartości 50 rs.

— W podróży.

Nocy wczorajszej Aniela Błędowska, żona dzierżawcy folwarku z okolic Grodna, została w wagonie podczas snu okradzioną.

Złodziejka, była to bowiem kobieta, zabrała Błędowskiej torebkę podróżną, zawierającą 300 rs., 5 sztuk pożyczek premjowych i 2 złote męzkie zegarki wiezione do reparacji.

Błędowska spostrzegła brak torebki dopiero po przybyciu do Warszawy.

— W uniesieniu.

Robotnik fabryczny, Jan Łuczek, przyszedł wczoraj nad ranem do domu na Pelcowiznie pijany i, jak się okazało, bez grosza pieniędzy.

Na czynione mu przez żonę wymówki, Łuczek wybił ją kijem.

Rozgniewana kobieta, pochwyciwszy garnek z ukropem wylała go na męża.

Łuczek został tak mocno poparzony, iż z bólu stracił przytomność.

— Przy pracy.

W fabryce wyrobów metalowych „Wulkan" przy ul. Namiestnikowskiej pod nr. 2-im na Pradze robotnik, Marceli Mroczek, przechodząc około nagromadzonych form żelaznych niewykończonych, uległ obcięciu lewej nogi.

— Uratowana.

W dniu wczorajszym 14-letnia Helena Krajczyńska, córka kolonisty z Kępy, płynąc łódką, przez własną nieostrożność wpadła do Wisły.

Bystry prąd wody uniósł dziewczynę lecz przewoźnik, a zarazem krewny Krajczyńskiej, Michał Dolek, rzucił się bez namysłu w wodę.

Wyciągnął tonącą za włosy i szczęśliwie do zmysłów przyprowadził.

— Alarm.

Wczoraj, około godz. 7-ej wieczorem, zaalarmowany wszystkie oddziały straży wiadomością o pożarze pod nr. 39-ym przy ul. Przemysłowej.

Straż wyruszyła z koszar, lecz ją z drogi zwrócono, okazało się bowiem, iż ogień, wynikły na poddaszu, ugaszono.

Z KATEDRY PUBLICZNEJ.

Dr. H. Dobrzycki „O leczeniu suchot w ogólności."

Dwa poprzedzające odczyty dra Herynga były niejako wstępem do odczytu, który wczoraj wygłosił w sali ratuszowej dr. H. Dobrzycki. Nawiązując więc kwestję na nowo, prelegent przedewszystkiem uprzedził zebranych, że nie myśli wcale robić przeglądu tych środków, które są dla usunięcia suchot używane, a o których całe tomy dałoby się napisać. Jego celem jest wskazać drogi wytyczne, jakich nowoczesna medycyna trzyma się dla skutecznego zwalczenia tej groźnej choroby.

Co mamy leczyć w suchotach i jak się pozbyć choroby?

Tu autor naszkicował w ogólnych zarysach przebieg kliniczny choroby, począwszy od owych małoznaczących objawów, jak niezbyt silny kaszel, dreszcze, poty, wychudnienie nieznaczne, a skończywszy na groźnych bardzo zjawiskach, towarzyszących końcowym okresom.

Z objawów tych, które zależnie od ilości wciągniętych w chorobę narządów, indywidualności chorego i jego otoczenia najrozmaitszym podlegają modyfikacjom trzy głównie spotykamy stale: kaszel, gorączkę i wychudnienie.

Co do pierwszego objaśnia je on konieczną potrzebą wydalenia z płuc wydzieliny podrażnionych przez chorobę oskrzeli, wraz z masami rozpadowemi, wytworzonemi przez zabójcze działanie laseczników. Kaszel usuwa te twory z ustroju i gdyby ustał zupełnie, wynikłyby nieobliczone straty dla ustroju, gdyż te cząstki, które powinny zostać z ustroju wydalone, pozostając w nim, podlegałyby ku rozkładowi i zakażałyby cały ustrój.

Gorączka również jest dążeniem ustroju do samowyleczenia, przez podniesienie bowiem ciepłoty ustrój broni się od lasecznika, ginącego przy zbyt wysokiej ciepłocie. Atoli na tym objawie samowyleczenia ustrój cierpi również i traci potrzebne mu tak do skutecznej walki z wrogiem siły.

Następstwem jej jest trzeci objaw:—wychudnienie, strata na wadze.

W celu dokładniejszego zrozumienia tej kwestji autor przypomniał, jak wielką rolę w odżywianiu ustroju grają płuca i jak wielką stratę ponosi ustrój przez utratę choćby na pierwszy rzut oka niewielkiej ich cząstki.

Z kolei prelegent przeszedł do rozpatrzenia środków, służących do wyleczenia suchot płucnych.

Przedewszystkiem środki podzielił na dwa odłamy. Do pierwszego należą środki wprowadzane do całego ustroju i działające na tkankę płucną przez krwiobieg, do drugiej zaś środki działające miejscowo, a więc wziewania inhalacyjne lub zabiegi chirurgiczne, które w ostatnich czasach zaczęto coraz częściej stosować.

O ile zabiegi chirurgiczne dadzą te wyniki przy leczeniu suchot płucnych, jakie otrzymano już przy leczeniu gruźlicy krtani, gruczołów, kości itp. przesądzać trudno i trudno dziś dać na to odpowiedź. Co się zaś tycze inhalacyj, to na zasadzie budowy anatomicznej płuc i zmian anatomicznych przy suchotach z góry prawie niewielką ich korzyść zaznaczyć wypadnie.

Po za środkami farmaceutycznemi medycyna szukała dróg innych, któreby skuteczniej mogły oddziaływać na tę chorobę, niż usuwać pojedyńcze objawy. I w tym celu zwrócono się do klimatoterapji. Już starożytni lekarze zalecali przebywanie na świeżem powietrzu suchotnikom, sądzili oni jednak, że przedewszystkiem działa tu ciepło, a pogląd ich z niewielkiemi zmianami przetrwał aż po dziś dzień, kiedy Bremer dowiódł, iż nie ciepłota powietrza, ale jego czystość odgrywa tu rolę. I rzeczywiście wyniki otrzymane w Gerbersdorf i Davos, gdzie ciepłota jest nader niska, dowiodły uczonemu światu, iż teorja ta posiada trwałe podwaliny.

Rozwinęły ją dalsze badania, które stwierdziły nadto, iż nie koniecznie w tym celu nadaje się klimat górski, że powietrze równin lesistych również

wpływ zbawienny może okazać. Między innemi i prelegent, opierając się na 4,000 spostrzeżeń, myśl tę gorąco popiera.

Kwestja to pierwszorzędnej wagi, gdyż pozwala chorym leczyć się w kraju, a na szczęście i w gubernji wołyńskiej i w południowych częściach naszego kraju obok Kielc i na przestrzeni, przebieganej przez drogę iwangrodzko-dąbrowską możnaby nowe zakłady dla suchotników otwierać, aby wyleczenie z tej groźnej choroby udostępnić dla każdego.

W okolicach Warszawy wreszcie w Mieni należałoby otworzyć napowót, jak to już prelegent kilkakrotnie żądał zakład dla suchotników, gdzie znaleźliby obok świeżego powietrza warunki, sprzyjające bardziej wyzdrowieniu, niż w mieście. Czyste, aseptyczne powietrze jest więc znakomitym środkiem leczniczym i przy umiejętnym wyborze miejscowości i innych sprzyjających warunkach spodziewać się należy wyzdrowienia.

Na zakończenie prelegent powrócił do metody Kocha, uniewinniając tego ostatniego, a spychając winę za zbyt pośpieszne wysnucie wniosków na ministra Gosslera. Czy słusznie, rozstrzygać nie chcemy, zaznaczymy tylko, iż prelegent po modyfikacji tej metody i jej ulepszeniu widzi krok naprzód nietylko w leczeniu suchot, ale i innych chorób zakaźnych.

Dr. Z.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 7-ej wieczorem, w sali posiedzeń tutejszego magistratu, odbędzie się kwartalna sesja obrachunkowa i wpisowa zgromadzenia ślusarzy, puszkarzy i ostrogarzy.

— D. 6-go maja, o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparcia.

U ogrodników.

Na wczorajszem zebraniu, mniej licznem, aniżeli innych miesięcy, prezes Aleksandrowicz zawiadomił członków o projekcie urządzenia wystawy ogrodniczej w Łodzi pod egidą Towarzystwa.

Przedewszystkiem dla zbadania miejscowych warunków a zarazem, celem zjednania poparcia miejscowych mieszkańców jeździli do Łodzi pp: Jankowski i Szanjor.

Okazało się, iż ogrodnictwo w t. z. polskim Manchesterze wysoko jest posunięte, a nawet prowadzone zbytkownie.

Pod względem handlowej produkcji ogrodniczej nie tylko Łodź i najbliższe jej okolice, ale cała gub. piotrkowska, w której nawet zakłada się jedyna w kraju szkoła ogrodnicza (dra Zawady w Częstochowie) zajmuje w Królestwie pierwszorzędne miejsce.

Taki stan budzi uzasadnioną nadzieję, iż wystawa w Łodzi może się powieść, zwłaszcza, że wielu poważnych mieszkańców i producentów ogrodniczych, oświadczyło gotowość poparcia projektu.

W zasadzie przeto urządzenie wystawy w Łodzi jest postanowione i odnośne starania o zyskanie koncesji od władzy rozwinięto.

Z chwilą, gdy pozwolenie nadejdzie, zostanie zorganizowany komitet, który ułoży program.

Po załatwieniu tej sprawy, przewodniczący wystąpił z prośbą do zebranych w przedmiocie czasopisma *Ogrodnik polski*.

Jak wiadomo, organ ten członkowie dostają bezpłatnie, a znaczna większość pisma nie kompletuje; otóż zarząd prosi o zwracanie dobrowolnie egzemplarzy *Ogrodnika polskiego*, a czasopismo będzie później rozdawane biednym ogrodnikom, którzy nie mają odpowiedniego funduszu dla zaprenumerowania specjalnego organu.

Następny wniosek, dotyczący zwolnienia ogrodników podmiejskich od opłaty rogatkowego, przeszedł bez dyskusyj.

Natomiast wszczęły się dość ożywione rozprawy w przedmiocie dwóch identycznych wniosków: owocowego i kwiacianego, występujących do Towarzystwa o poparcie w ważnej sprawie handlu dowozowego owocami i kwiatami.

Ogrodnicy ci w obszernie opracowanych i wymotywowanych referatach, wskazują na wadliwy ustrój obecnego handlu owocami, na czem traci publiczność oraz producenci, a zyskują pośrednicy, drobni kramarze.

Przyczyną zaś tych strat jest brak odpowiedniego miejsca targowego, przeznaczonego wyłącznie dla ogrodników podmiejskich, dowożących swoje produkty do miasta.

Za najwłaściwsze miejsce referenci a głównie p. Kamiński wskazują placyk za Żelazną Bramą, tuż przy ogrodzie.

Zdaje się, iż miejsce to, gdzie dozwolone jest zasiadać różnym kramarzom, magistrat udzieli ogrodnikom.

P. Kamiński w swoim referacie idzie dalej, bo wskazuje na potrzebę wylania placu asfaltem, wprowadzenia różnych porządków, ulepszeń i t. p.

Zarząd, uznając żądania w zasadzie za słuszne, wyraził opinję, iż wnioski godne są poparcia przez Towarzystwo u p. prezydenta lecz nie można od miasta wymagać odrazu zbyt wiele, t. j. urządzeń na co niema funduszu i jak obecnie, poprzestać na wyjednaniu samego placu.

Kwestja powyższa wywołała dyskusję, w której brali udział pp. Kamiński (wnioskodawca), Józef Kaczyński, Fr. Szanior, dziekan Jurkiewicz i dr. Markiewicz.

Zastanawianie się nad drobiazgowemi stronami projektu, które powinien był zarząd poprzednio na ściślejszem posiedzeniu rozstrzygnąć, znużył zebranych.

Zaznaczył to p. Eryk Jachowicz, proponując, aby zarząd na przyszłem zebraniu przedstawił wniosek w zupełnie skończonej formie.

Propozycja ta została przyjętą i dr. Markiewicz przedstawił zebranym sprawozdanie z działalności komitetu opieki nad plantacjami miejskiemi.

Losowanie roślin stanowiło zakończenie wczorajszej sesji. *Sk.*

— Starszy zgromadzenia piwowarów, p. Karol Machlejd, złożył na roszerzenie zakładu sierot imienia Jachowicza i filji w Drewnicy ofiary od członków zgromadzenia, a mianowicie ofiarowali po rs. 10: pp. Haberbusch i Schiele; Herman Jung z browarów przy ulicy Ogrodowej, Żelaznej i Nowy Świat; Towarzystwo akcyjne Kijok i spółka, Karol Machlejd i sukcesorowie E. Reycha; po rs. 5: pp. Z. Boenisch, A. Krause, sukc. Lentzkiego; rs. 2 p. Hipolit Kamiński; po rs. 1: pp. W. Dłużewski, Gejster, J. Krysiewicz, W. Laube, Stanisław Michnikowski, J. Pietraszewski, Silberfaden, B. Zoller; wreszcie po kop. 50: Mejer i Jan Perzyna, czyli razem rs. 77.

Oprócz tego Jan Tadeusz książę Lubomirski złożył rs. 100, na które to kwoty p. Juljan Fuchs, wiceprezes komitetu (Miodowa nr. 16) wydał pokwitowania.

NEKROLOGJA.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 30-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj przybył tutaj Książę czarnogórski z córką Milicą Mikołajewną i ministrem Bożedarem Piotrowiczem. Na granicy gubernji księcia powitał gubernator, na stacji zaś petersburskiej Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz i niektóre inne Osoby Najwyższe. Ich Cesarskie Wysokości mieli na sobie wstęgi orderów czarnogórskich, Książę zaś był w ubiorze narodowym ze wstęgą orderu św. Andrzeja. Książę zatrzymał się w pałacu Zimowym.

Petersburg 30-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— *Now. wr.* dowiaduje się, iż rada państwa zatwierdziła projekt kolonij karnych na wyspach m. Kaspijskiego dla mieszkańców Kaukazu, Turkestanu i kraju Zakaspijskiego, którzy nie znoszą klimatu Syberji i Sachalinu.

Petersburg 30-go kwietnia. (*Tel. Aj półn.*)— *Nowosti* donoszą, iż projekt towarzystwa kolei riazańsko-kozłowskiej w kwestji pozyskania koncesji na budowę i eksploatację linji do Uralska i zmiany towarzystwa na towarzystwo kolei riazańsko-uralskiej uzyskał odpowiednią aprobatę.

Petersburg 30-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— *Petersb. wied.* dowiadują się, iż postanowiono zwołać zjazd górników i właścicieli fabryk żelaza natychmiast po ogłoszeniu nowej taryfy celnej.

Petersburg 30-go kwietnia. (*Tel. Aj. pół.*)— *Graždanin* donosi, iż komitet ministrów przyjął jednogłośnie opracowany przez ministerjum finansów projekt budowy kolei riazańsko- kozłowskiej.

Petersburg 30-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— *Graždanin* donosi, iż w celu opracowania projektu zmian w ustawie giełdowej zwołany będzie zjazd przedstawicieli towarzystw giełdowych z głównych miast portowych.

Petersburg 30-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Konnympułkom kozaków oprócz gwardji rozkazano zmienić sztandary na chorągwie mniejszych rozmiarów.

Z KOMISJI ADRESOWEJ.

Wiedeń 30-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Izba panów przyjęła dzisiaj jednomyślnie adres. W komisji adresowej izby deputowanych przyszło dzisiaj do gorącej polemiki. Zdaje się, że po za kulisami parlamentu coś zaszło, co wpłynęło na zmianę postanowień zarówno lewicy, jak klubu hr. Hohenwartha. Lewica stawiła szereg poprawek, żądając wyrzucenia z adresu ustępów autonomicznych. Posłowie klerykalni, słoweńcy i czesi podnosili również zarzuty i żądali zmian i dodatków. Plener postawił poprawkę żądającą ustalenia szkoły nowoczesnej (to znaczy świeckiej; *przyp red.*) i jednolitego jej rozwoju. Hr. Stadnicki i Madejski przemawiali przeciw poprawce dowodząc, że kwestje sporne, dzielące izbę, należy w duchu mowy tronowej usuwać. Poprawkę odrzucono 20-stu głosami przeciw 16, poczem Plener oświadczył, że w rozprawach dalej uczestniczyć nie będzie i osobny projekt adresu do izby wniesie. Deklaracja ta wywołała silne zamięszanie. Lewica faktycznie zerwała rozejm, usiłując przeprowadzić swoje partyjne cele. Jest nadzieja wszelako, że ustąpi po zaciętym targu.

STRASZNA ZBRODNIA.

Budapeszt 30-go kwietnia. (*T. pr. K. W.*)— Miasto przerażone jest okropną zbrodnią, popełnioną wczoraj w przystępie obłąkania przez woźnego Jana Szimkę. Zamordował on siekierą wśród nocy pogrążoną we śnie całą swoją rodzinę, złożoną z żony, teściowej i trojga dzieci w wieku lat dwóch, pięciu i dziewięciu. Policja włamała się do wnętrza mieszkania, gdy sąsiedzi zauważyli, że z domu Szimki zbyt długo nikt nie wychodził. Widok przedstawił się oczom przerażający. Ma stole zastano list Szimki, przyznający się do zbrodni. Podobno cierpiał on na manję prześladowczą. W liście oświadcza, że i sobie życie odbierze. Zbrodniarz czy warjat znikł bez śladu.

KONFERENCJA ANTINIEWOLNICZA.

Bruksella 30-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Miądzynarodowa konferencja antiniewolnicza rozpoczęła swoje prace. Imieniem kardynała Lavigerie przemawiał koadjutor jego, Brincat.

WYBORY W RUMUNJI.

Bukareszt 30-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Przy wyborach ściślejszych z pierwszego kolegjum zwyciężyło 15-tu kandydatów rządowych i sześciu opozycyjnych. W Bukareszcie wybrano rządowych, poczem wyborcy większości urządzili manifestacją na cześć ministra Katardżia i Verneska.

SPRAWA KRÓLOWEJ.

Budapeszt 30-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*)— *Budapeszti Hirlap* zamieszcza rozmowę z Garaszaninem. Jako świadomy zamiarów królowej Natalji, zapewnia, że nie zamierza ona bynajmniej poddać się uchwale skupczyny, która wydala ją z kraju, gdyż uchwałę tę uważa za wprost niekonstytucyjną i niesprawiedliwą. Nie ustąpi ona, chyba przed siłą. Garaszanin nie sądzi, aby zatarg rodzicielski zaszkodził losom króla Aleksandra i dynastji Obrenowiczów. W ciągu lat siedmiu swoich rządów przekonał on się, że ta tylko dynastja w Serbji jest możliwą. Listu swojego do króla Milana nie żałuje i z obelżywej treści jego nic nie cofa. Gdy Helenę Markowiczową uduszono w więzieniu, bawił u chorej żony swojej w Nizzy i w zbrodni nie miał najmniejszego udziału. Garaszanin wierzy w to, że Milan ożeni się powtórnie.

Belgrad 30-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Królowa Natalja odpowiedziała hr. Hunyademu, że czas odjazdu jej z kraju jeszcze nie nadszedł.

Berlin 30-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Socjalno-demokratyczna partja zamyśla w parlamen

cie rzeszy zapytać rządu, co uczynić zamierza wobec silnie podnoszących się w górę cen zboża.

Paryż 30-go kwietnia. *(Tel. Aj. półn.)*—Przeciw jutrzejszej manifestacji robotniczej z powodu pierwszego maja, rząd przedsięwziął najenergiczniejsze środki. Zabroniono wszelkich pochodów licznych. Spodziewają się, iż dzień przejdzie spokojnie! Wojska będą skonsygnowane w koszarach. Właścicielom magazynów broni nakazano umieścić w bezpiecznych miejscach ładunki i w ciągu dnia mieć zamknięte magazyny. Zarząd narodowej fabryki broni zagroził uchylającym się od roboty w d. 1-ym maja pracownikom wydaleniem.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 30-go kwietnia. *(Telegram Ajencji półn.)* — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 83.05, 82.50, 83.—. Przekazy na Berlin (kurs za 3 mar.) 40.70, 40.60, —.—. Przekazy na Paryż (kurs za 3 mies.) 32.92½, 32.85, —.—. Półimperjały nowe po 6.64 w posz., —.— nie not. Kupony celne po 1.33 płacono, —.— nie not. Srebro 1.03 w poszuk., —— nie notowano Dyskonto giełdowe 3¾%—5%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 101.50 w posz., podlegające konwersji 100.— w poszuk., Bilety II-ej emisji 101.50 w posz., III-ej emisji 100.— płacono, IV-ej emisji 100.— płacono., V-ej emisji 100.— płacono, VI-ej emisji 101.50 w poszukiwaniu. 6% renta złota z roku 1883-go 142.— w zaofiar., 5% renta złota z roku 1883-go 143.— w zaofiarowaniu, 5% pożyczka złota z roku 1889-go nie notowano, 4% Pożyczka złota z r. 1890-go —.— nie notowana. 5% pożyczka wschodnia I-ej emisji 100.50 w poszuk. II-ej emisji 100.87½ płacono., III-ej emisji 101.— w posz. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 244.50 płacono Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 224.— w posz. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 214.— w posz.; listy premjowe szlacheckie sztuki pełnopłacone 217.— płacono, 5% renta kolejowa 105.— płacono 5½% renta 100.— w posz., 4% pożyczka wewnętrzna 97.75 płacono, 4½% nowa pożyczka wewnętrzna z roku 1890-go 102.50 płacono, 4½% listy zast. Tow. Wzaj. kred. ziemsk. 133.25 płacono, 5% listy zastawne ziemsk. Król. Polsk. 100.75 w posz., 6% listy zast. wileńskie 101.75 w posz., 5% listy wileńskie 101.87½ w poszuk. Usposobienie giełdy ciche.

Petersburg 30-go kwietnia. *(Telegram Ajencji półn.)* — Rynek zbożowy i produktowy, Pszenica bez obrotów saksonka za czetw. wagi 10 pudów. rs. 11.75 płacono; nowa rs. 11.25 płacono. Żyto bez obrotów: wagi 9 pudów 120 zołotn. na maj rs. 8.60 płacono; wagi 9 pudów 117 zołot. na maj rs. 8.40 płac. Owies bez obrotów: w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 4.70 do rs. 4.90 płacono, Mąka bez oddawców spokojnie: żytnia z okolic Moskwy rs. 8.50 do rs. 9.— płacono. Łój za berkowiec 10-pudowy rs. 46.— płacono. Cukier rafinowany Koniga I-szego gatunku rs. 5.85 płacono, II-go gatunku rs. 5.75 płacono, mączka cukrowa krystaliczna rs. 5.— płacono; mączka cukrowa mielona rs. 5.— płacono. Zboże bez zmiany i cicho. przy dążności ku zniżce. Oddawcy i kupujący zachowują postawę wyczekującą.

Berlin 30-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kurjera Warsz.)*—Dzisiejsze zebranie giełdowe usposobione było pomyślniej na skutek trwającego zainteresowania dla waluty russkiej. Ruble z powodu zleceń kupna na rachunek grupy rotszyldowskiej, doznały dalszej dość znacznej zwyżki. Banknoty russkie w obrotach końcomiesięcznych osiągały początkowo 245.—, pod koniec posiedzenia 245.50, a w chwili zamknięcia czynności urzędowych 245.75. W porównaniu z wczorajszemi kursami podskoczyły banknoty russkie w obrotach gotówkowych o 2 mar. 35 fen., a w dostawowych o 1 mar. 75 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 2 mar. 15 fen., krótki Petersburg o 1 mar. 90 fen., długoterminowy zaś o 2 m. Przekazy na Wiedeń krótkie nie uległy zmianie (174.80) długoterminowe zaś o 40 fen. niżej, (174.10). Listy zastawne ziemskie podniosły się o 70 kop., listy likwidacyjne o 50 kop., a pożyczki wschodnie o 60 kop. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, pożyczki premjowe russkie obu emisji, — tyleż co i wczoraj za 4½% listy zastawne russkie, i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie bez ruchu. Dyskonto prywatne bez zmiany. Żyto miało dziś znacznie słabszy pokup i oddawane były taniej o 75 fen. w towarze gotowym, i o 50 fen. w dostawowym.

Berlin 30-go kwietnia *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. bank. rus. w tr. nst.	245.10	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	245.—	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	244.40	Weksle na Lon. kr.	20.44⁵
Wek. na Petersb. dług.	244.—	„ „ dł.	20.27⁵
Bil. ban. russk. na dost.	245.75	Żyto w tow. gotow.	196.75
Wschodnia poż. II em.	76.20	Żyto na wiosnę	196.50
Listy zast. serji I-ej	76.70		

Kursa z 29-go kwietnia. 242.75, 242.85, 242.50, 242.—, 244.—, 75.60, 76.—, —.—, 197.50, 197.—.

Sprawozdania z targów.

Gdańsk 29-go kwietnia. — Pszenica krajowa i tranzytowa miała obrót spokojny, przy cenach prawie bez zmiany. Płacono za polską tranzyto jasno-pstrą 127 f. 186½ m.; za russką tranzyto jasno-pstrą 125 f. 187 m.. łagodnie czerwoną 130—1 f. 187 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 181 mar. na maj-czerwiec 182 mar. zpłacono, na czerwiec-lipiec 182 m. płacono, na lipiec-sierpień 180 mar. w zaofiarowaniu, 179 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 172 mar. w zaofiarowaniu, 171 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad 171 mar. w zaofiarowaniu, 170 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 186 mar. Żyto krajowe bez zmiany. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 140 m. w zaofiarowaniu, na maj-czerwiec tranzytowe 140 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 134½ mar. płacono, na październik-listopad tranzytowe 134 mar. w zaofiarowaniu, 133 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 140 mar., tranzytowego 139 mar. Jęczmień targowano polski tranzyto 110 f. 130 m. za tonnę. Groch polski tranzyto warzelny 132, i 135 mar., średni 130 mar. za tonnę płacono. Polski bon koński tranzyto 133 m. za tonnę targowano. Wyka polska 99—105 mar. za tonnę płacono. Łubin polski tranzyto niebieski cokolwiek spleśniały 60 mar. za tonnę targowano. Rzepik russki tranzyto letni 213 mar. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna biała 40 do 55 mar., czerwona 35 do 40 m. Tymotka 16 mar. za 50 kilgr. targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem średnie 5, 5.02½ mar., miałkie obsadzone 4.80 mar. za 50 kilogramów targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 68½ mar. w zaofiarowaniu, z krótką dostawą 68½ mar. w zaofiarowaniu, na kwiecień-maj 68½ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 48 mar. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 48 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 48 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i w Magdeburgu tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 242.20 mar. za 100 rs.

Toruń 28-go kwietnia. — Pszenica stale, 126 funt. pstra 216 m., 128 f. jasna 223 do 224 m., 130 f. jasna 228 m. Żyto stale, 122 f. 178—173 m., 124/5 f. 180 m. Jęczmień browarny 142 do 155 m., na paszę 126 do 128 m. Groch na paszę 142 do 145 mar., średni od 146—150 mar. Owies od 154—160 mar. Wyka od 100 do 105 mar. Łubin niebieski od 74 do 78 mar. Wszystko za 1000 kilo. franco kolej włącznie z cłem. Makuchy rzepakowe 4.90—5.00 m., okrągły format 5.10—5.20 m. Makuchy lniane 5.80 do 6.10 mar. Otręby pszenne miałkie 4.45 do 4.65 m., jasne średnie 4.75 do 4.80 m., grube 4.85 do 4.90 m. Otręby żytnie 5.15 do 5.25 mar. Wszystko za 50 kilogramów franco kolej.

Libawa 27 kwietnia.—Żyto słabo (z gwar. 120 funt. hol. 96 kop., 97½ kop., 97 kop. Owies biały cicho, litewski suchy 77 kop. do 80 kop., dobry biały 81 do 83 kop., wyborowy 85 do 87 kop., owies szarpany (bez ości) od 82 kop., owies czarny w towarze gotowym mocno, wyborowy od 76 do 79 kop., zwyczajny 76—77 kop., owies czarno-pstry 79—80 kop. Jęczmień mocno, wyborowy kurlandzki 80 do 81 kop., litewski suchy od 74 do 85 kop. za 100 funt., na paszę suchy 80—81 kop. Pszenica bez nabywców. Hreczka mocniej, z gwar. 100 funt. 89 do 90 kop., lżejsza 86 kop. Groch suchy mocno, 83 do 88 kop. Bób 87—88 kop. Wyka litewska 63 do 65 kop. Fasola biała 85 do 105 kop. Siemię lniane mocniej, od 120 do 136 kop. Makuchy lniane i konopne bez ruchu. Otręby pszenne grube 64 kop., średnie 61 do 62 kop., litewskie 56 do 57 kop. Siemię konopne od 147 kop. za pud. Dowóz w dniu 22 i 23 kwietnia wynosił: 111 wag. żyta, 17 wag. jęczmienia, 152 wagonów owsa i 140 wag. różnych innych towarów

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Artyście.*—O kogo właściwie sz. panu chodzi?

— *Pani A. C.*— „Szmery wiosenne" słabe"; w trzech innych utworach talent widoczny, któremu słusznie należy się zachęta, są wszelako pewne usterki w języku i w wierszowaniu, z których powodu próbki te jeszcze nie nadają się do druku.

— *Panu W.*—„Pod tchnieniem wiosny"—temat zanadto spowszedniały.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Nie można.

— *Stałemu prenumeratorowi.* — 1) Przepis policyjny wyraźnie nakazuje, ażeby na kartach wynajmu oznaczana była cena lokalu, wykraczający popełniają nadużycie, za które mogą być policyjnie pociągani do odpowiedzialności. 2) Lokator wynajmujący ma prawo oznaczyć godziny, w których na oględziny lokalu może nie dozwolić, np. w porze rannej, obiadowej lub wieczornej. 3) *Fast* w języku angielskim oznacza: silnie, mocno; *Slow* = powoli, zwolna, uciążliwie. 4) Zadużo sz. pan wymaga! Chcąc odpowiedzieć na rodowód „Jur....", trzebaby mieć wiele dokumentów pod ręką!...

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 30-go kwietnia 1891 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 29-go g. 9 w.	744.6	82	Pn	11.0	=	8.8
D. 30-go g. 7 r.	748.7	35	Z	13.8	=	10.6
„ g. 1 pp.	747.8	40	ZPd	15.2	=	12.1

W ciągu d. 29-go b. m.) Temperatura najniższa C. 10.1=R. 8.0
„ najwyższa C. 20.2=R. 16.1
Wysokość wody spadłej mm. 0.1.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa. (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	11 05 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna.	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 kl. do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskiemi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8 30 r.	7 28 w.
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	8 15 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 15 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	9 01 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 23 r.
Osobowy 3 kl.	4 58 p. p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	7 51 r.
Osobowy	7 55 w.	7 52 r.

Statki parowe Górnickiego odchodzą z Warszawy do Włocławka o g. 6 r., do Płocka o 8 m. 30 r., z Włocławka o 3 m. 30 r., z Płocka o 5 m. 30 i o 7½. (410)

Statki parowe Fajansa odchodzą:
Do Płocka: zwyczajne o godz. 5-ej i 8-ej zrana.
„ kurjerskie „ 1-ej po południu.
Do Włocławka o godz. 5-ej zrana.
Do Mniszewa o godz. 7-ej zrana.
Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 18 (30) Апрѣля 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).